



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCZAK CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Zimowe polowanie**; **Nabożeństwo w obecności sułtana**. Oddział II. **Marja Stuart** (dramat w kolorach); **Katar**. Oddział III. **Fijaker londyński**; **Oryginalne wyścigi**; **Skradzione ubranie**.

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozę po 50 kop. Gale-ryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Michalina ŁASKA przyjeżdża.

Teatr „Lutni“ dnia 27, 28 i 29 października.

Zawiadomienie.

Doszło do naszej wiadomości, że w Sosnowcu, Będzinie i okolicach sprzedają gilzy do papierosów z podrobioną naszą firmą, przeto prosimy Szanownych odbiorców naszych gilz, otwierać przy kupowaniu każde pudełko, w środku których umieściliśmy obok podany znak ochronny naszej fabryki, zatwierdzony w Departamencie Handlu i Przemysłu za № 5225.



Z uszanowaniem

Kalinowski & Przepiórkowski.
Warszawa.

1405-10-2

Akcja bojkotowa.

Stomiany ogień zapałów polskich natrafił i objął tym razem — jak się zdaje — trwalsze, mocniejsze elementy uczuć naszych.

Akcja bojkotowa, zapoczątkowana blisko rok temu, włączyła się, podsycona przez instytucje, specjalnie w tym celu do życia powołane. Trzeba przyznać, że zastęga podzielić się tu musimy z Niemcami, którzy nie tylko wciąż przypominają nam, że ofiarą ich żarłoczności stać się musimy, ale — co bardzo ważne — odrzucili wszelkie maski, frazesy i nie pozwalają lenistwu naszemu zasłaniać się zwalaniem całej winy jedynie na zły rząd pruski, za którego czyny nie należałoby zważać na cały naród odpowiedzialności.

Jak mocno hakata operła się na obecnym nastroju społeczeństwa niemieckiego, dowodzą słowa znakomitego ekonomisty Schmollera, który głosował w Sejmie za wyłączeniem Niemców z polakożerczą nie jest. „Mam sympatię dla Polaków i ich rycerskości — mówił on. — Jako historyk boleję nad tragicznym losem narodu polskiego; ale jako Niemiec, muszę — rzecz prosta — uczynić wszystko, aby u niemożliwić odbudowanie Polski.“

Wskazuje to wszystko, iż walka jest żywiołowa i żywiołowo — bezwzględna. To też bojkot towarów niemieckich, jakim polacy odpowiedzieli na politykę tępienia, nie powinien mieć charakteru rewanzu, zemsty, tego marnego „robienia na złość szwabom“, lecz stanowić musi bodziec do akcji, krzepiącej moc naszą. Wiadomo zaś, że moc ta opiera się dziś na samodzielności przemysłowej, na za- możności i kulturze.

Zrozumiano to już w Królestwie i w Galicji. Szczególniej pierwsze okazało, że zadanie pojmuje poważnie.

Utworzono tam ligę wytwórczości krajo-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otkarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa woho- dzące, od najwykształconych do najwykwalifikowanych wykonawców, ze wszystkich krajowych i zagranic- nych prima materiatów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od roli modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmu- sie wykonywać roboty w młecowodach najodleglejszych, informacja, rysunki kosztorysy na każde żądanie.

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.

! Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie sklep apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Lecznica Ginekologiczna

z oddziałem dla rodzających

D-ra J. Pietrasiewiczza i D-ra S. Nowaka

w Częstochowie ul. Janogórska 24.

Oplata za pobyt od 1.50 rub. do 3 rub. dziennie. Pokoje oddzielne. Ambulatorjum z chorobami kobiecimi od 11-ej do 1 ej godz. Porada 50 kop.

Lekcje Muzyki

ndziela na fortepianie po ukończeniu Peters- burskiego Konserwatorjum (dyplom wolnego artysty). Teatralna 10 m. 6.

M. Ratner.

Ostatnia LICYTACJA

dobrych koni tramwajowych

odbędzie się w **środek t. j. 28 b. m.**, w remizie tramwajowej w Warszawie, na Woli (Wolska № 37) od godz. 9-ej rano.

Abgar-Soften.

O naszym grodzie.

W jednym z pism galicyjskich ukazał się feljton znanego i cenionego pisarza Abgara Softana, poświęcony Częstochowie. Wymy- służył z niego fragmenty, mogące zainteresować czytelników swą trafnością.

Unikat na świecie!

Podobnego miejsca cudownego, odpustowego, jak jest w Polsce Częstochowa... Jasna Góra, nie posiada żaden kraj w chrześcijań- stwie... Wszystkie miejsca pielgrzymek, od- pustów, cudownych obrazów, są wyłącznie miejscami dewocji dla pobożnych i nie zgoda nie mają wspólnego z uczuciami patriotyzmu, z pojęciami narodowości, państwowymi... Jeśli już kto chce koniecznie znaleźć analogię dla Częstochowy, choćby w granicach in- nych religij, to chyba stara Meka mogłaby iść w porównanie z polską Jasną Górą... Dla mu- sulinów, a specjalnie Araba, Meka jednoczy miejscami wszelkie świętości, tak religijne, jak i narodowe. ...A chłop polski dopiero wówczas ma się „kompletnym“ Polakiem i doskona- łym katolikiem, gdy odbył pielgrzymkę do Jasnaj Góry.

Po przybyciu do Częstochowy wstąpiłszy dla złozenia podróży pakunków i posilenia się do hotelu Angielskiego, odpisywać go nie zamierzam, bo nie piszę przewodnika podróży, przynajmniej jednak muszę, że — jak na cudow- ne miejsce — to jedzenie daje zupełnie zdrowe i dobre, a ceny są normalne, zupełnie przy- stępne. Fakry — także tanie — ale jakie? Zda- je mi się, że jazda temi wehikulami często- chowskimi, po tym strasznym piekielnym bruku częstochowskim, chyba wliczana być powinna do „pokuty za grzechy“ i za tę jazdę dostąpić się musi jakiegos odpustu... Jeżeli kto nie nadgrzyzie sobie języka w tej piekielnej jeździe, to jest zuch i człowiek panujący nad swoimi szczękami... Te moje myśli pesymi- styczne i silne zdenerowanie przerwane zo- stało nowym wrazeniem... Nagle nasz woźnica zwolnił; stary „koci-karyt“ zaczął wolniej pod- skakiwać po kamieniach, moja żona jęknęła z bólu, a ja krzyknąłem:

- Co tam nowego?
- Kompanja!
- Co to kompanja?

Dorożkarz popatrzył na mnie zgorzno- nym wrokiem i z hamowanym gniewem od- powiedział:

— Skąd pan jest, że pan nie wie co kom- panja? Kompanjami chodzą ludzie, katoliki, chiłopy do obrasu Najświętszej Panny na piel-

grzymki... Małe dziecko u nas wie, co to kom- panja.

Uznałem słuszność furmańskiego dowo- dzenia, ale znieść nie mogłem powolnej tortury jazdy krok za krokiem po tym hanietnym bru- ku... Wysiedliśmy z żoną i wmięszawszy się w tłum, saliśmy w ognie kompanii, a udo- bruchany dorożkarz wioł się za nami.

Dziwnego wrażenia doznaje człowiek, wmięszawszy się w ten tłum. Zwolna, niepo- strzeżenie traci się poczucie osobistej indywi- dualności i nabiera się jakiejś zbiorowej łącz- ności z temi tysiącami... Machinalnie powtarza człowiek wraz z sąsiadami słowa litanii łowi spragnionem uchem dźwięki wiejskiej kapeli, kroczącej na czele kompanji... Podnosiłem nogę w takt tego marsza i nie wiedząc nawet kiedy, znalazłem się wraz z tłumem w nawie kościoła. Pilnowałem tylko żony, aby mi się w tym tłumie nie zgubiła i... od czasu do czasu przyciskałem ręką pugilares na piersiach, bo- jąc się, aby jaki ekspropriator zabraniał mi zapasu pieniędzy nie zmienił mnie w jednej chwili w patnika, który o żebranym chłbie będzie musiał pielgrzymować z Jasnaj Góry... Szczęśliwie obeszło się bez tej ostateczności... Bez strat materialnych wysuchałszy całego nieszporu... W dolnym kołojku, a właściwie w kaplicy cudownej Matki Boskiej, panował już zamrok zupełny, żarówka była spuszczona i krata żelazna zamknięta. Mimo to jednak wie- lu pielgrzymów klęczało przed krata, a żar-

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieliarski **Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,** Aleja III do II wstępu.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań.

Ulepszone ogrzewacze do pieców „Wulkan“.

Pieca żelazne, nokołowe, rury żelazne

wej. Koto samopomocy przemysłowo-handlowej, powołano do życia specjalną prasę bojkotową („Patriotyzm przemysłowy”) i wysłano delegację w maju do Paryża i Budapesztu, we wrześniu do Wiednia i Londynu, odbierając najzwyczajniej w czerwcu rewizytę francuską. Przygotowano przystosowanie się nowych zwyczajów kupieckich do potrzeb polskich i wydrukowano na sklepach napisy: „Niema towarów obcych.”

W Galicji zogniskowała się akcja w dwóch towarzystwach: W Lidze pomocy przemysłowej. (Lwów, ul. Słowackiego 18) i w „Straży Polskiej” (Kraków, ulica Florjanska 1).

Tu i tam widać wiele dobrej woli, tu i owdzie nawet ofiarność.

Ostatnio zaś o bardzo ciekawym projekcie wystąpił „Kur. Lwowski”.

„Akcja bojkotowa — czytamy — potrzebuje nowego skrzepienia i potrzebuje przedwzrostkiem funduszu, aby się mogła na stałe ugruntować.”

„Taki fundusz jest dla akcji bojkotowej nieodzowny; potrzebne jest założenie fundamentów pod wieczną budowę. Stojący pod kontrolą publiczną i osobno zarządzany fundusz da nam co rok w publicznych sprawozdaniach obraz rozmiaru i skuteczności akcji bojkotowej i będzie nam co rok raz na zawsze przypominał, że akcja bojkotowa istnieje, że stoi my pod znakiem wojny.”

„Niech w czasie, od dziś aż do końca bieżącego roku, każdy, komu udanie się akcji bojkotowej leży na sercu, pośle na rzecz utworzyć się mającego funduszu bojkotowego, na ręce „Straży Polskiej” w Krakowie lub Ligi przemysłowej we Lwowie drobną kwotę, stosownie do swej możności. Będzie to rodzaj pogłównego, lub rodzaju jednorazowego podatku wojennego. Będzie to przeliczenie naszej armii i symbol naszej chęci do walki. Przez ogłoszenie wyników tej akcji w gazetach nabierze ona charakteru wielkiej demonstracji.”

Będziemy śledzili z uwagą, jak się odezwie społeczeństwo galicyjskie na to wezwanie, godne ze wszech miar żywego poparcia. Sądzę, że w proponowanych składkach powinniśmy sami również wziąć udział. Bo pamiętać trzeba zawsze, iż odporność żywiołu polskiego, czy to w Poznańskiem, czy w Królestwie, czy w Galicji, przyczynia się do podtrzymywania sił naszych również i na gruncie tujszym.

Nie powinniśmy sądzić, jak mniema reakcja rosyjska, której się zdaje, że tępienie polaków w Poznańskiem nic ją może nie obchodzić. Przeciwdziałanie niemieckiemu „Drang nach Osten” winno płynąć z instynktu samozachowawczego całej Słowiańszczyzny. Gdziekolwiek osłabienie jej nastąpi, zawsze całość ucierpieć musi.

Jeżeli zaś ta prawda zastosować się daje do rasy całej, to o ilez bardziej do poszczególnego narodu.

Każda zatem akcja, zmierzająca do emancypacji polaków, winna więc budzić w nas żywe zainteresowanie; łączyć się z nią musimy, spółdziałać. Gdy to jest łatwo do wykonania, staje się wręcz obowiązkiem naszym. A właśnie taką łatwością odznacza się projekt „Kur-

jera Lwowskiego,” zmierzający do podniesienia przemysłowej samodzielności Galicji.

Takie jej „samodzielności jest dla nas tu nawet — powtarzam — niezmiernie ważne. L. R.

Dajcie grosz!

«Cokolwiek chcecie, aby wam czyniono, a wy im czynicie».

Gdy dziecina wyciąga rączki, wołając: „Mamusiu, proszę o kawałek chleba, bo mi się jeść chce” — matka z uśmiechem zadowolenia spełnia to życzenie, tak naturalne. Lecz jeśli tego chleba powszedniego zabraknie? Jeśli matka odpowiedzieć musi: „Nie mam ani grosza, więc skąd dla ciebie wezmę chleba?” O, to jest chwila okropna, każdy czytelnik to odczuwa, nieprawdaż? W tak strasznie położeniu znalazło się kilkaset ojców i matek: nie mogą oni dać swemu drobiazgowi chleba duchowego — nauki, oświaty.

Wszystkie szkółki prywatne, zarówno jak i szkoły miejskie, zapełniły dzieci nieco zamożniejszych rodziców, więc cała biedota zgłosiła się do p. Anny Gerhardowej, która świeżo otrzymała pozwolenie na otwarcie jednolitej szkoły początkowej mieszanej, przy ulicy Teatralnej nr 21. Niedługo, jak wiemy, Macierza brała takie biedactwa pod swą opiekę, lecz Macierza nie żyje... coż począć ubodzy? Czyż mamy ich opuścić, a drobne istotki oddać na pastwę ciemnoty i zepsucia ulicznego? Nie, to niepodobna! Chcemy im przyjąć z pomocą i dlatego przy owej szkółce „dla najuboższych” zawiązaliśmy Koto wpisów szkolnych.

Dotąd stanowimy nieliczne grono, ale wierzymy siłnie, że dobroczynne Częstochowianki, które tak ukochały ubogą działaw, a również i gorące serca Częstochowianie — pomogą wkrótce nasz zastęp.

W Nr 278 „Gońca Częstochowskiego” z r. b. redakcja pomieszczyła wzmiankę, z której dowiedzieli się Szanowni Czytelnicy, kto został wybrany do Zarządu 182 Kola Wpisów, zorganizowanego przy szkole p. Gerhardowej, pozostaje mi więc tylko podać adres Skarbnika: p. D. Klepacki ul. Szkolna, dom własny (prawie naprzeciw poczty).

A teraz niechaj każda Czytelniczka i każdy Czytelnik raczy pospieszyć — w miarę możliwości: ze składką członkowską, wynoszącą 3 rb. lub z jakakolwiek ofiarą na rzecz 182 Kola Wpisów, którego hasłem — „oświata dla najuboższych.”

Julia Szanserówna.

Kronika miejska.

Zbieranie ofiar na kościół św. Rzdyni odbywać się będzie w tygodniu bieżącym w porządku następującym: dzisiaj we wsi Bleszno i Kucelin, — w poniedziałek we wsi Stradom, — w wtorek na ul. Dojazd i Piotrowskiej, — w środę w Wieszchowskach, Woli Hankowskiej i Kiedrzyńskiej oraz Antoniewie, — w czwartek na ul. Fabrycznej i Mikołajewskiej.

Z kasy pogrzebowej. Dziś o godz. 4 ej po południu w lokalu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej Aleja II nr. 24 odbędzie się walne

zebranie członków kasy pogrzebowej z następującym porządkiem dziennym: Wybór przewodniczącego zebrania; sprawozdanie z działalności kasy w 1907 roku; wybór 2-eh członków zarządu i 2-eh zastępców, 2-eh członków komisji rewizyjnej i 2-eh zastępców; wykreślenie członków nie płacących składek; wnioski członków.

Sprawozdanie powyższe otrzymujemy, dzięki uprzejmości jednego z członków Kasy, nie czujac się widocznie w obowiązku zawiadomić ogół o swej działalności.

Nieporządk! Miejska. Na ulicy Fabrycznej okna od piwnic wychodzące na ulicę zakryto nawozem, który przechodnie roznośzą nogami po ulicy. Choć środek ten jest najtańszy i dobrze zabezpiecza od zimna, czy jednak z względu higienicznego i estetycznego, powinien być dozwolony? Zwracamy na to uwagę kogo należy.

Ninim tu graf w teatrze miejscowym wystąpił z nowym interesującym programem na który składają się: „Zimowe polowanie”, „Nabożeństwo w obecności sultana”, „Marja; Stuart i wiele innych.

Samobójstwo. Z Kłomnic donoszą: W piątek przed południem w buficie dworca kłomnickiego pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia były pisarz gminy Herbergier odebrał sobie życie przez wypicie karbolu. Wezwany telegraficznie doktor z Noworadomska skonstatował śmierć. H. osierocił żonę i kilkoro dzieci, pozostawiając ich bez żadnego spkobu do życia.

Niebezpieczna plaga. Tak nazwać należy niepowolanych dentystów, którzy „wrywają” chorým zęby, uszkadzając szczytki, pozostawiając piekły itd., lub z powodu nieczystości narzędzi zanieczyszczają jamę ustną i powodują poważne choroby. Takimi majstrami bywają w pierwszym rzędzie felczerzy, po większej części podszywający się pod ten fach. W szpitalu miejskim przebywa od paru dni niejaka F. Mieczna, której felczer z okolicy wyjął ząb tak nieszczęśliwie, że nastąpił krwotok, a obecnie krew płynie bezustannie. W dodatku M. przybyła do Częstochowy przejazdem do innego miasta. Wypadek ten powinien być nauczką dla innych, aby szukali pomocy jedynie u fachowych dentystów.

Filantropia. Od czytelnika naszego p. X. otrzymujemy uwagi, niepozobawione słuszności: „W „Gońcu częstochowskim” daje się spostrzeżać dość często nawoływanie do niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. Ponieważ w takich wypadkach, kurczy się kieszeń ogółu, proponuje się urządzenie na ten cel zabaw, koncertów itd. czyli krótko mówiąc, ogół ma się bawić ażeby pozostała „ochłapy” rzucić z ironią cierpiącej ludzkości. Zamary nasze serca i uczucia ludzkie skoro ludzie pragnący ulżyć biedakom, muszą mieszać się do takich propozycji.

Ale mówiąc o filantropii nie zaskakdzi dorzucić słów kilka o próżniactwie i niesumienności.

W mieście naszym widzi się wielu ludzi zdolnych do pracy, mimo to, odwołujących progi ludzkie. Kiedy osobnikowi takiemu proponuje się pracę, nie czekając już na jałmużnę ucieka. Tymczasem prawie wszędzie słyszy

liwsi pokutnicy leżeli krzyżem. Jęki, westchnienia, głosne modlitwy, zlewaly się w jakiś dziwny szum, gwar, co prawda ani przyjemny, ani estetyczny.

Trudna rada, ludzie się tak modlą, jak umleją!

Przy wejściu, u głównych drzwi kościoła, siedzi skromny braciszek i przyjmuje dary na klasztor... Bierze, co kto daje i żadnej karoty ani śladu niema.

Podeszliśmy złożyć swą skromną ofiarę. Przyjął, a w zamian, uśmiechając się przestrzegając:

— A proszę państwa zwrócić uwagę na pieniądzel!

— Alboż tu kradną? — spytałem.

— Okrutnie — odpowiedział. — Wczoraj bogatemu gospodarzowi z pod Poznania zciągnęli sześćset rubli...

— Po cóż tyle brał?

— Miał zamiar złożyć ofiarę na klasztor... Szelmy, Matkę Boską okradli!

Pozegnaliśmy strapionego braciszka i przez bramę, ozdobioną herbem Potockich, wyszliśmy na wały. To były dawne fortyfikacje. Z tych wałów bronil O. Kordecki Jasnej Góry i całości Rzeczypospolitej. Mury te i wały musiały być i wyższe i szersze i miałyby bardziej wojowniczy wygląd. Teraz wyglądają na piękny, spacerowy ogród; pomiędzy wałami i murami kryją się tu i owdzie ładne jakies „wirydarze”, jakies zaułki zieleności. Zieleność pa-

nuje i na murach nawet klasztornych, bo wśród szarych murów klasztornych porzucone są różne tarasy ubrane w krzewy i w kląby; wśród tych zieleni bieleją habitury OO. Paulinów, zatopionych w brewiarzu.

Patrząc z tych murów, nie można się ochronić od dziwnych myśli, mimowoli otucha i nadzieje wstępują w duszę i w serce człowieka. Stają przed oczyma duszy owe bohaterskie postacie obrońców Jasnej Góry i pohańbieniele odpartych wrogów i mistyczna siła tego miejsca, która, dawała moc i siłę kilkuset ludziom bronić tej świętości przed zalewem, przed potopem, który ogarnął już był całą Rzeczypospolitą.

A i teraz ta Jasna Góra nie poddała się duchowo! Ona taka swoja, taka niepodległa, taka dumna...

Wszędzie w plastowskim Krakowie, w narodowej Warszawie, na każdym kroku spotykasz pamiątki, wspomnienia, zabytki przeszłości groby i nadzieje zamartwychwstania... W jednej Częstochowie — śmierci się nie czuje... Jasna Góra żyje ciągle, nie przestaje żyć na mglenie oka, zamartwychpowstawać nie potrzebuje, bo nigdy nie umiera.

Ażeby być obecnym przy odsłonięciu obrazu Matki Boskiej, trzeba wstać przed słońcem, bo punkt o kwadrans na siódma odsłaniają. Tłumy ludu już czekają na to, ścis-

się robi w dolnym kościele nieznosny, duszą się ludzie... Msza następuje jedna po drugiej, bezustannie, aż do dwunastej. O dwunastej następuje zasłonięcie obrazu.

Cała uroczyść jest piękna i niezwykle rzetelna... Szczerza i żarliwa wiara bije z każdego słowa modlitwy, z każdego westchnienia, z każdego jęku... Rażą tylko przykro te płacze i śmiechy historyczne, które wydają zawodowe dewotki w chwili, gdy zaczyna spadać zastona obrazu... twierdzą, że zwyczaj ten mimo nagany ojców utrzymuje się od bardzo dawna i niepodobna go wykorzeni, tak jak jakąś chroniczną chorobę.

Ten pisk babi, to jedyna fałszywa nuta na Jasnej Górze.

Obejrząwszy „z daleka” stragany przekupniów, umyka człowiek jak zmyty, aby uniknąć raśasu, zgietku i natręctwa.

Wprost oburzającym jest niedbalstwo i artystyczne zaniedbanie, z jakim wyrabiane są te „pamiątki z Częstochowy”... Artystom za grosz nie mają, a rzemieślnicza biegłość, z którą są wykonywane, stoi na najniższym stopniu. A nie weźmie się nikt do zrobienia reformy w tym względzie i do sporządzenia artystycznie pięknych medalionów i obrazków...

A bytoby to dobre pole zarobku, połączone z zasnoga.

MOK

Polecają... 10 kop.

Arty... 10-1

kompletne... 10-1

Prze... 10-1

Okula... 10-1

Wap... 10-1

Posadz... 10-1

Stupy... 10-1

Na za... 10-1

Wczes... 10-1

1158 7-4

111.

oferty do... 10-1

Only

20-... 2 rub.

S. Sz... 38.

1878

10-3

do

ze stolik... 10-1

1892-2-1

1878-2-2

1878-3-1

1878-4-3

się skargi na brak ludzi do pracy sumiennych. Pielęgnajmy uczucia filantropijne ale nie dajmy sposobności próżniakom do próżniactwa.

Zabawa na Tow. Dobr. dla Chrześcian. Przypominamy, że dzisiaj o godz. 4-jej pp. w lokalu „Lutni“ odbędzie się zabawa na korzyść biblioteki Tow. Dobr. Wejście przystępne (50 kop. od osoby), cel zabawy, oraz koncert i tańce powinny ściągnąć do Lutni liczne grono osób. Panie gospodynie rażno wzięły się do sprzedawania biletoów, i dokładają starań, aby zabawa udała się całkowicie. Wiemy zaś dobrze, że potrafią to czynić należyście. Nadto z własnych ofiar urządzają panie cukiernię, w której wiele smakowitych się znajdzie, zrobionych rączkami nadobnych częstochowlanek.

Więc dziś o czwartej naznaczymy w „Lutni“ r e n d e s - v o u s w s z y c y , aby uraczyć się kawą, wytęczyć... i poprzeć dobrą sprawę. Teatr Łaskiej. We wtorek d. 27 b. m. w sali „Lutni“ odbędzie się pierwsze przedstawienie artystów warszawskich z Michalina Łaską na czele na który złoży się „Lulu“. Przedstawienie to wzbudziło duże zainteresowanie wśród wielbicieli talentu artystki; pokup na bilety idzie rażno.

Rewizja. Nocy wczorajszej policja w towarzystwie 20 żołnierzy dokonała rewizji w mieszkaniach lokatorów domu № 81 przy ul. Krakowskiej, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: Jana Pruska, Jana Dyja, Jana Marzaka, Władysława Wosińskiego, Mikołaja Bala, Izydora Hajasa, Jana Buzka, Józefa Zgrzebnego, Augusta Wójcika, z wyroku sędziego Wawrzynca Wiklika, za uchylanie się od nonnego stróżowania Karola Salate.

Z muzyki.

Abv chór brzmiał odpowiednio pod względem rytmiki i czystości intonacji niezbędne są następujące warunki: 1) regularne uczęszczanie na próby t. j. lekcje, 2) sprawność wszelkich głosów do jednego mianownika, tj. wyrównanie rejestrów głosowych na jeden sposób, 3) umiętne dobieranie utworów muzycznych—stosunkowo do materiału głosowego, z jakiego się chór składa, 4) prawidłowe rozstawienie głosów na estradzie i 5) uzyskanie efektów muzycznych.

Nieregularne uczęszczanie na lekcje ma wielce ujemny wpływ na całość zespołu, opuszczający często próby, nie umiejąc dostatecznie swych partii, śpiewają nieśmiało i przez to obniżają w tonie, a wiadomem jest, że jeden głos śpiewający za nisko może mieć wpływ ujemny na cały chór. Ponieważ czystość intonacji zależy od pewności śpiewających, zatem chór winien śpiewać z pamięci. Trafność wybierania utworów dla chóru ma również duże znaczenie. Jeżeli dany zespół nie posiada tenorów o skali rozległej—nie można dobrać rzeczy wysokich, jeżeli chór jest młody nie można dawać rzeczy wymagających dokładnego frazowania i opartyh li tylko na czystości brzmienia t. j. rzeczy szerokich i poważnych, lecz utwory więcej melodyjne lub efektowne etc. Brazydno brzmi chór gdzie każdy śpiewa na swój sposób i tak: jeden nosowo, drugi tonami otwartymi, trzeci gardlanem i inny znów krytemi itd. Jak dom zbudowany z pięknych i jednakowo równych cegieł ma wygląd estetyczny tak i chór składający się z jednakowo wyrównanych głosów brzmi jak jednolita całość.

Jeżeli ktoś powie, że chórowi głosów u-stawić nie można, to stanowczo twierdzą, że jest to zupełnie możliwym. Nowość tę wprowadzają obecnie w Warsz. Tow. Muzycznym. Głosy na estradzie należy tak ustawiać, aby one kontrastowały się wspólnie; najwyższe winny się znajdować obok najniższych np. sopran—basy, tenory—alt; w chórze męzkim: tenor I—bas II, tenor II—bas I.

Wszystko to co wymieniliśmy ma wielki i wyjątkowy wpływ na czystość intonacji chóru—co jest najważniejszym. Gdy chór śpiewa czysto, wówczas akordy brzmią właściwie a nuta ma sposobność rozkoszować się urokiem i pięknem żywej harmonii. Co do efektów to największą rolę grają tu kontrasty i unikanie jednostajności. Jako przykład przytoczę „Lipe“ Schuberta, utwór znany ogólnie, posiadający trzy teksty.

Jeżeli zaśpiewamy go trzy razy jednakowo dając za każdym razem nowy tekst—to pieśń ta w końcu znudzi słuchacza; aby zapobiedz temu, można pierwszy tekst zaśpiewać wolno, następnie drugi raz powtórzyć rzecz całą mormarando tj. przymkniętymi ustami, a

następny tekst śpiewać facte i nieco prędzej, utwór tak wykonany zyskuje wiele.

Program należy tak układać aby nie pomieszczać po sobie utworów o jednakowych tempach lub tonacjach, zawsze po wolnym i poważnym daje się coś żywszego i efektownego. Są to najniezbędniejsze warunki dla każdego zespołu wokalnego.

L. Wawrzynowicz.

Różne.

Próby z pancernikiem. W ciągu ostatnich paru tygodni na morzu Bałtykiem specjalna komisja była zajęta dokonaniem prób z pancernikiem „Ruryk“, wykończonym przez ostatnią firmę Wickers et Co.

Rezultaty wypadły, nader smutnie. Skutkiem strzałów próbnych zostały zrujnowane odrazu podstawy wszystkich sześciu wież i obecnie pancernik przestał już być groźnym swemi czterema dziesięciocalowymi i ośmiu 8 calowymi działami.

Jest to więc pancernik dziś zgola bez użyciu, a nie tak dawno jeszcze mówiono, iż miał to być pierwszorzędnny okręt bojowy współczesny.

Ciekawem jest barizo, że fabrykanci bynajmniej nie chcą uznać swojej winy i dowodzą, że cała wina spada na ministerjum marynarki rosyjskiej, które dostarczyło całkiem wadliwych rysunków do budowy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Warszawski oddział towarzystwa ubezpieczeń „Jakor“ na Królestwo Polskie w № 29 „Kurjera Zagłębia“ zamieścił „jakoby“ sprostowanie okoliczności, zakomunikowanych przez niżej podpisanego i przytoczonych w artykule „Ciekawe“ drukowanych w temże piśmie w № 286 ym. To „jakoby“ sprostowanie w imię prawdy, a także interesów ogólnych, zmuszono jestem sprostować następującymi uwagami:

1) W. O. U. „Jakor“ w swem „jakoby“ sprostowaniu wcale nie odpowiada na swoje zasadnicze zarzuty.

2) W. O. T. U. „Jakor“ ma na prawa, a przynajmniej nie powinien, przed rozpatrzeniem moich pretensji na drodze sądowej (czego starannie unika) wygłaszać tak arbitralnie i publicznie sądu swego o słuszności, czy niesłuszności swoich pretensji.

3) W. O. T. U. „Jakor“ mylnie informuje ogół w pierwym punkcie swym „jakoby“ sprostowań, gdyż ja w właściwym czasie, mianowicie piątego dnia po pożarze, przedstawiłem szczegółowy rachunek mych pretensji pp. L. J., którzy są zastępcami wli reprezentantami towarzystwa „Jakor“ w Częstochowie, a po upływie 3 ech miesięcy i 13 dni, nie widząc rezultatów, odniosłem się dopiero z zażaleniem do generalnej reprezentacji w Warszawie.

4) Ze o zmianie mieszkania w swoim czasie zawiadomiłem p. L. za pośrednictwem którego wniosłem należną spłatę za polisy i które od niego otrzymałem. P. L. na każdej z tych polis figuruje jako agent T-wa „Jakor“.

Faktem jest, że początkowo ubezpieczyłem swoje ruchomości przy ulicy Panny Marij pod № 21, na dowód czego posiadam polisę № 231228 i prolongację tej polis na rok 1905/6. Na rok 1906/7 polisy nie wykupiłem—czyli pierwotną umowę z towarzystwem zerwałem. Na rok zaś 1907/8 zawarłem z Tow. „Jakor“ za pośrednictwem p. L. świeżą umowę, mieszkając już w domu pod № 29, na co posiadam polisę z nowym № 236,498, w której to z przyczyn mi niewiadomych, figuruje № 21 domu, ale to jest tylko ofiarą opieszałości agenta, i tego rodzaju powodami Towarzystwo w własnym interesie posilkować się nie powinno.

5) Nareszcie w swem „jakoby“ sprostowanie W. O. T. U. „Jakor“ oświadcza, że co do jurysdykcji, to dla niego stanowią sądy warszawskie o czem na każdej polisie znajduje się wydrukowana w bardzo wybitnem miejscu stosowna wzmianka. O wybitności tego miejsca niech da miarę ta okoliczność, że takowej wzmianki nie zauważyli ani sąd, ani adwokat broniący sprawy towarzystwa, ani agenci reprezentujący to towarzystwo w Częstochowie, ani nawet sam niżej podpisany.

Przeciwnie, upedomocnieni ze strony T-wa „Jakor“ skorzystali w sprawie ze mną li tylko z ustawy, że skarżyć Towarzystwo „Jakor“ można tylko w Moskwie, o czem w aktach sądu pokoju w Częstochowie każdy przekonac się może. Przytem nadmieniam, że od wyroku sądu pokoju zaapelowałem, do Zjazdu i o rezultacie nie omieszkać szerszy ogół zawiadomić.

Z poważaniem

Macherski.

Telegramy.

Dyplomacja Czarnogóra.

Petersburg 24 TAP. Przybył tu wczoraj prezes czarnogórskiej rady państwa Zuszko-wicz i złożył wizytę zarządzającemu ministerjum spraw zagranicznych.

Napad na dyrektora.

Petersburg 24 TAP. Dziś w południe w pobliżu zarządu fabryki Uralsko-Wołańskiej dokonano napadu na dyrektora składu T-wa Suetina. Strzały zraniły ciężko Suetina w głowę. Sprawca ujęty.

Wyjaśnienie.

Petersburg 24 TAP. Zarząd rosyjskiego banku przemysłowego prosi o wyjaśnienie że wiadomość podana przez gazetę „Nowaja Rus“ o wykrytem w banku deficycie 75,000 jest zmyślona, w rzeczywistości, jak już donosiły gazety miało miejsce podniesienie z banku za podobionem czekiem 31,000 rb., z których, znaleziono już 5,000, oprócz tego za pomocą fałszywego rachunku odebrano pieniądze, wobec czego niedobór mógł wynosić 70,000 rb. ale suma ta w całości bankowi zwróconą została.

Grabież w wagonie.

Symferopol 24 TAP. W pobliżu st. Władysława kolei południowych 5 ludzi wargnęło do wagonu II klasy i obrabowało pasażerów, zabrawszy im 800 rb. Podejrzanych o rabunek 2 ludzi aresztowano.

Obstrukcja na kolei.

Kraków 24 wł. Bierny opór na kolei północnej na stacjach od Krakowa ku Wiedniowi zaostrza się; okazali gotowość przyłączenia się do obstrukcji urzędnicy kolei prywatnych i państwowych, stacji kolejowych, łączących się z liniami kolei północnej. Z powodu tego zaostżenia się obstrukcji, spóźnienia pociągów osobowych i pospiesznych z Wiednia do Krakowa są bardzo znaczne i dochodzą od 40 do 50 minut; spóźnienia pociągów towarowych dochodzą kilku godzin.

Izba handlowa w Wiedniu telegraficznie zwróciła się w bardzo ostrych słowach do dyrekcji kolejowej, przeciw rezystencji i wzywa dyrekcję, by raz na zawsze ziałała ten środek walki.

Dyrekcja kolei w Wiedniu przeniosła wielu urzędników za udział w biernym oporze do innych pomniejszych stacji, trzech wydalila, jedenastu znajduje się pod śledztwem.

Wojna?

Wiedeń wł. Nadeszły tu wiadomości o zaostrażeniu się sytuacji na Bałkanach. Zaszła potyczka pomiędzy strażą pograniczną bułgarską a turecką. Strzelano ze stron obu.

Na Bałkanach.

Wiedeń 24 wł. „Neue Fr. Presse“ donosi, że Ferdynand bułgarski chciał już na wiosnę ogłosić niepodległość, ale został powstrzymany przez Rosję i Anglię.

Konstantynopol 24 wł. Gazety tureckie wzywają Bułgarię, aby uwolniła się od wpływów austriackich.

Belgrad 24 wł. Serbia obstalowała w Finlandji lazarety telegrafy polowe.

Owoacje.

Belgrad 24 TAP. Studenci uniwersytetu urządzili generalowi owoacje. Obrzynili tłum ze sztandarami i latarniami udał się do domu, gdzie mieszkał Wukoticz i wykrzykiwał: „niech żyje ks. Mikołaj Czarnogórski, niech żyją Czarnogórcy“. Wukoticz serdecznie dziękował.

Zaprzeczenie.

Belgrad 14 TAP. Biuro prasy zaprzecza, jakoby między królem Piotrem a synem miały nastąpić nieporozumienia, o których pisały gazety.

Budżet Bośni i Hercegowiny.

Budapeszt 24 TAP. Ministerjum spraw zagranicznych zatwierdziło budżet Bośni i Hercegowiny.

Posel do Dumy.

Kijów 24 TAP. Na posła do Dumy państwowej wybrano Michała Harkowienkę, nauczelnika miasta Czertkask, monarchistę, z wykształceniem szkoły miejskiej.

Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrypcach, śpiewu solowego i chóralnego w szkołach i towarzystwach, harmonii i kontrpunktu udziela prof. muzyki

Feliks Witeszczał

w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro.

Vertical advertisements on the left margin including 'MORSKI', 'Artyści', 'Okuleci', 'Cement', 'Wapno', 'Słupy', 'Na załadunek', 'Orny', 'Kupię', 'doienia', 'D', 'Jest', 'P', 'Początek'.

Fabryka wyrobów Kosolinyon egzystująca od 1871 roku.
 Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrazy, faratrony, chorgownie, sztandary, ornaty, kapy, baldachimy, krzyże, lampy, żyrandole, licharze, materje, galony, frędzle, medaliki, obraski i t. p. Buduje **ofortarze** nowe i stare **pożtaoa**. Biblioteka po zmarłym ks. s. p. Romonowiczu do sprzedania w całości lub częstolawa.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

B. WOLLENBERGA 2-ga Aleja № 40.

TUZIN FOTOGRAFJI:
Wizytowych rb. 2. Gabinetowych rb. 5.

Zdjęcia familijne bardzo tanio jeszcze na czas krótki, każda osoba fotografująca się otrzymuje dodatek darmo jeden z powyższych przedmiotów z własnym wizerunkiem: broszkę, spinki, szpilkę do krawatu lub brelok. Zakład wykonuje zdjęcia wszelkiego rodzaju wchodzące w zakres fotografii. Grupy, widoki, wnętrza pokoiów i t. d. **B. Wollenberg.**

MASŁO

śmietankowe i potrawowe
 higienicznej parowej
 ni z Lublina, oras mleka
 czywo, jaja, miód, sery,
 by, kompoty i t. d.
 poleca **TANIO**
 Skład produktów wiejskich
„Żagon“
 III Aleja № 48 w prawej oficynie

Chętno zainteresować swąsry ogół, pod
 do wiadomości, o wskazaniu niezawo
 go środka domowego na zastawie odos
 kazel, oraz polecam kirbis litewski od
 czy. Warszawa, Mokotów, Aleksandr
 Nr. 18-28. 1 24-12

Precz z szelkami!

Elastyczno-spiralny **spinaoz do spodni**, (szelki zupełnie niepotrzebne), łatwo zakłada się przy każdym spodniach. Zdrowy wygodny, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików, swobodna figura, oszczędza trudu i irtacji. Wysyłam za zalicz. poczt. bez za datku, 1 szt. za rb. **1.10**—3 szt. rb. **2.70**—6 szt. rb. **4.50** z przesyłką.

WINCENTY JEŻEWSKI, Warszawa Gz. Żórawia 41 (przy Marszałk.)

Nowości LITERACKIE

rocznie **24 tomy** (co 2 tygodnie tom)

współczesnych polskich utworów literackich po nader niskiej cenie, w prenumeracie kwartalnej na prowincyi **1 rb. 80 kop.**, za oprawę ozdobią 15 kop. za tom.

Dotąd wyszły: Tom I K. Tełmajora „Z wielkiego domu“.
 Tom II J. Lorentowicza „Młoda Polska“.

Redakcja i Administracja w księgarni St. Sadowskiego w Warszawie.
 Prenumeratę przyjmują również wszystkie księgarnie polskie.

1223

BIURO
ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

Filipczyński, Łopieński i S-ka
Ozestochowa, Aleja II № 28. Telefonu № 150.

Adres tel. „Filipczyński Ozestochowa.“

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych, obliczenia statyczne oraz perspektywy a vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne roboty mularskie, cieleskie, stolarskie i t. p.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR“
 w Częstochowie, III-oia Aleja № 60.
 Telefonu Nr. 138.

Przy najrozleglejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

DR. B. LOWENSTEINA
FOSMOZA
NAJLEPSZA
MĄCZKA ODŻYWCZA

Cena pudełka rb. 1.

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców.
Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięsni.
 Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.
 Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynator. Szpitali dołącza się do każdego pudełka. 1246 16-6

Na wieczory Jesienne:

- 1) Gruszecki A. Bojownicy. Powieść. Wydanie 3, 1,35.
- 2) Gruszecki A. Kolejarze. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,60.
- 3) Gruszecki A. Świątłodawcy. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb, 1,20.
- 4) Nowaczyński A. Figliki sowizdrzalskie. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,35.
- 5) Stefan Bojanowski. Sylwetki koni orgentalnych i ich hodowców z licznymi rysunkami cena rb. 2,70.
- 6) Do nabycia we wszystkich księgarniach.

E. WICHURA II Aleja № 37
 POLECA:

Duży wybór modnych **bluzek, spódniczki, halki, Koldry** wafowane, bieliznę pościelową, puch i pierze. **Wanki** do okien, watę kolorową, hurtem i detalicznie. Tkąniny fabryki „Częstochowianka“. Wszystko w dobrym gatunku, ceny niskie, proszę się przekonać. 12-3 1395

BIANCO
 NOWOOTWORZONA
SZKOŁA KROJU
 system francuski

Przytem: Kurs ubrań dzieciennych i okryć.
 Aleja III Nr. 53.

Starszy FELCZER
S. Sorokin

obecnie mieszka przy ulicy **Siedm Kamienio № 23**, dom Waskiewicza. 1425-8-1

Magazyn ubiorów męzkich
 i okryć damskich

wykonywa starannie. Ceny umiarkowane.
 Poleca w dużym wyborze krawaty, szelki, bieliznę i t. d.
 Tutdzież krawiecki zakład reperacyjny.
Ulica Teatralna № 35.
T. Walter.

1435-3-1

Do wspólnej nauki
 języków obcych: francuskiego i niemieckiego, poszukuje kilta osób patentowana nauczycielka, godzinny wieczorne. Szkolna № 9.

MASŁO

ze zjednoczonych parowych **Małsarni**
„Naprzód“

dostawać stale można wyborowe masło solone i śmietankowe oras litewskie sery.
 Szkolna № 9 oficyna parter.

KIOSK
 wystawowy, dębowy
 w dobrym stanie

przedam tanio. Wiadomość w składzie win Jakóba Helmana, Nowy Rynek № 3. 1416-1-1

Kapusta
„Siawa Halinowa“

do kwaszenia zimowego, sijnna z dobrej, pud 40 kop. Na beczkę potrzebna 6-8 pudów.
 „Halinow“ Szkolna № 29.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
Zygmunta GOLDMAN
 II Aleja № 20 w oficynie

poleca na sezon **jesienny i zimowy**
 wybór pięknych materjów na ubrania i palta z pierwszorzędnych fabryk krajowych i angielskich.
 Ceny nader umiarkowane.

Potrzebny zaraz

czeladnik do zakładu krawieckiego do Nowo-Radomska Zembik, ul. Kalinka dom Nejkrao. 1428-1-1

Z powodu zmiany interesu, do sprzedania zaraz sklep, spożywczo dystrybucyjny z Kłewskimi wędlinami w dobrym punkcie, egzystujący kilkanaście lat. Wiadomość ul. Wiałuńska Nr. 18, w Częstochowie. 1424 2-1

Sklep spożywczo-galanteryjny tabacjny i piwiarnia, zaraz do oddzielenia. Ulica Teatralna № 19. Wiadomość tamże.

Przedam peferyngi damską, suknie i szkieletem, suknie jedwabne balowe. Odda-
 ba ementaryz albo Warszawską Nr. 94.
 1395.
 Sprzedam peferyngi damską, suknie i szkieletem, suknie jedwabne balowe. Odda-
 ba ementaryz albo Warszawską Nr. 94.
 1430-1-1

Podróż poślubna.

(Z francuskiego.)

Podczas zaręczyn pana Amadeusza Richtu z panną Herminą Lavagne padał ulewny deszcz. To samo było podczas ślubu i nocny weselny.

Istny potop trwa już od dwóch tygodni, skutkiem czego wszystkie ulice miasteczka, wyglądały jak rzeki, lub bystro rwące potoki.

— Jednakże jest to pewną pociechą, że netylko u nas, lecz i w wielu innych miejscowościach takie niepogody.

Nieszczęście innych robi lepszym naszym.

Wszystkie dzienniki paryskie donoszą o strasznych ulewach w wielu okolicach świata. Cała Francja była pod wodą — Saroną wystąpiła z brzegów, Saona zalała Macon a Nizza tonęła w wodzie, płynącej z nieba i ziemi.

— Jakże to przykre!
— Co tu robić?
— Czekać, moje dzieci, jeżeli chcecie mi zaufać.

— Ach, jaka szkoda!
Rodzice Lavagne i Richtu, postanowili wyprawić nowożeńców w podróż poślubną, jak tego wymagała ostatnia moda.

Po długich naradach wybrano dla zakonanych drogę przez Marsylię, Corniche, do kraju idealów, obfitującego w cudowne widoki nadmorskie i po księżącemu urządzone hotele.

Przez miesiąc miasteczko całe mówiło tylko o tym zbytkownym projekcie, a kiedy szczęśliwa naręczona w towarzystwie swej matki przechodziła ulicą, kupcy i kupcowe wychodzili przed sklepy, ażeby przyjrzeć się tej, co własnymi oczami ujrzę wspaniałe wybrzeża pod lazurówem niebem.

No i wiele innych rzeczy...
Lecz cóż, kiedy nie można dojrzeć owego lazuru...

— Co robić?
— Czekać.
Amadeusz był w rozpaczy, Herminja dąsała się, a jej przyjaciółki, śmiejąc się cichaczem, całowały ją i mówiły:

— Biedna Herminjo, jakże cię żałujemy!
Trzeba się było pogodzić z losem.
Nazajutrz po ślubie, po podróży, jaką zwykle najpospolitsze małżeństwa odbywają, młoda mężatka sprawiła sąsiadom i przyjaciółkom ciekawe widowisko ze swego szczęścia i zażenowania.

Posdrowiano i wieszowano jej, ona próbowała uśmiechać się i rumieniała się, słuchając niedyskretnych żarcików, a w duszy żalowała, że nie może być nieobecna.

— Ach, żebym wiedziała, byłabym wyjechała pomimo ulewy. Prawda, że wszystkie nieszczęścia nasze pochodzą z nieświadomości.

— Pojedziemy na wiosnę, ptaszyno, wtedy na pewno będzie pogoda.

Podróż odłożono do Wielkanocy.

— A może na św. Trójcę?

Po ożenieniu się Amadeusz Richtu wszedł jako wspaniałego do interesu swego ojca, a malarz natychmiast przemalował szyld dotychczasowy. Obecnie były na nim wypisane złotymi literami następujące słowa:

„Hurtowy skład narzędzi metalowych — Richtu i syn”.

Zajęcie tak poważnego stanowiska społecznego było dla małżonków wielką pociechą w ich strapieniu.

Ponieważ ojciec Richtu był wdowcem, młoda synowa objęła prowadzenie ksiąg w biurze, co sprawiło jej ogromną radość, a w sereu budziło godziwą dumę.

Wszyscy, odwiedzający sklep, zaczęli rozmowę o samierzonej podróży, a stary i młody Richtu, oraz młoda pani Richtu chętnie podtrzymywali gawędę w tym przedmiocie, rozumiejąc, że cała sprawa stawia ich o całe nielubo wyżej nad innymi. Bo przecież trzeba być bardzo bogatym i eleganckim, ażeby móżna na czas dłuższy zostać turystą.

— A więc to już postanowione? na Wielkanoc?

— O tak, z pewnością.
Nagle w sam środek postu, wskutek jakiejś niestrawności, zmarł ojciec Richtu.

Otworzenie i ulegalizowanie testamentu, uregulowanie spraw sukcesji i wielu innych bieżących uniemożliwiło młodej parze wydale nie się z domu. Zresztą, nie wypadło od dawna się przyjemnościom w czasie trwania żałoby.

Podróż odłożono na rok przyszedł, a tymczasem malarze firmowi zmienili znowu napis na szyldzie:

„Richtu syn-spadkobierca”.
Upłynął rok, nadeszła zima, zbliżał się wielki post, a z nim koniec żałoby.
— Więc to w tym roku miała być podróż...

Pani Amadeuszowa oczekiwała potomka. Małżonek nie posiadał się z radości: za to małżonka posmutniała i opuściła głowę nisko, jak żrafa, szukająca pożywienia.

Ażeby ją pocieszyć, mąż obiecywał wspaniałą podróż na rok następny. Już nie do Nizy, jak zamierzali pierwiej, lecz do Rzymu.
— Zobaczymy Papieża.
— Do Rzymu!

Więść o tem rozeszła się po całym mieście.

Projekt takiej podróży uważano za nadzwyczajny.

Amadeusz podzielał to zdanie, lecz należał do ludzi, którzy w każdym zmartwieniu umieją znaleźć wyjście i począł jeszcze gorliwiej studiować geografję.

Interesy jego słyły same, jaaby dobrze nasmarowana maszyna.

Jeszcze trochę cierpliwości i będzie można żyć spokojnie z renty.

— Wtedy co rok będziemy podróżowali.
— Owszem, jeżeli tego sobie życzysz...

— Przedewszystkiem, choďte ptaszyno i przyjrzyj się mapie. Z Paryża przez Niemcy dojedziemy do Medjolanu, potem do Rzymu, a stamtąd do Aten i Konstantynopola.

— Konstantynopol... Meczet św. Zofjii... Bosfor!

— Jeżeli ci to sprawia przyjemność...

— Będzie to nasza podróż poślubna, ptaszyno.

Amadeusz Richtu, człowiek porządny i punktualny, zrobił, jak postanowił: w czterdziestym siódmym roku życia, po przebyciu dwudziestoletniej praktyki handlowej, sprzedał sklep odziedziczony po ojcu i oto całe miasto pospieszyło na dworzec, przyglądać się ekspedjowaniu dwóch waliz podróży i zachwycać się pogodnym szczęściem małżonków Richtu.

Cztery te pakunki, ulokowane w pociągu, odjechały w stronę Paryża, ażeby stamtąd udać się pod lazurowe niebo wschodu.

— Jak to przyjemnie mieć za co podróżować...

— Pieniądze nie dają jeszcze szczęścia.

Niestety, sprawdziło się to zaraz w Paryżu, gdzie małżonków czekała wielka przykreść.

Amadeusz przedstawił się elegancko w międzynarodowej agencji podróży Cook and Son i zakupił tam dwa bilety okrężne, za które wyspał na stół trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt trzy franki siedemdziesiąt centymów.

Promieniejący wrócił do hotelu, lecz tu niestety znalazł Herminję bladą i skuloną w walterowskim fotelu.

— Co ci jest? Tyś chora?

— Złe jest ze mną...

— Do diabła, żebyś się nie rozchorowała. Zakupiłem już bilety, to nie jest odpowiednia chwila do robienia głupstw.

— Drogo zapłaciłeś?

— Ho ho!

— Ile?

— Trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt trzy franki i siedemdziesiąt centymów.

Pani Richtu westchnęła, próbowała wstać, lecz znów upadła.

Mąż pocieszał ją.

— Widzisz, ptaszyno, za tę cenę ma się wszystko—zycie, mieszkanie, powozy. To bardzo wygodnie.

Hermina spędziła noc bardzo źle. Około godziny pierwszej w południe wyszeptała:

— Tyle pieniędzy wyrzuconych za okno w razie, jeżeli umrę.

— Nie mów tego.

Zacna ta istota tylko przez związek małżeński należała do rodziny Richtu, jednakże, tak samo, jak każdy z jej członków, umarła nagle nazajutrz o dziesiątej rano.

Zrozpaczony i zaktopotany małżonek pobiegł do agencji z prośbą o przyjęcie biletów i zwrot pieniędzy.

— Jest to niemożliwe—powiedziano mu— biletów już powrota! nie przyjmuje się. Jedno, co możemy zrobić dla pana, to przelożyć datę wyjazdu na rok przyszedł.

Amadeusz Richtu był jeszcze w sile wieku, ażeby więc nie stracił tak znacznej sumy pieniędzy, ożenił się w ciągu roku powtórnie i z drugą żoną odbył wreszcie swą podróż poślubną.

Wspomnienie o Aleksandrze Bułgarskim.

— 0 —

W „Czasie” znajdujemy następujące wspomnienie:

„Pamiętam dzień wrześniowy, w którym Lwów witał z przesadnym moim entuzjazmem potomka Hauke-Bosaków. Książę w towarzystwie wiernego adjutanta, barona Riedesa, czekał prawie bez celu, nie wiedząc jeszcze, gdzie się zatrzymać. We Lwowie miał tylko wypocząć i czekać wiadomości, czy wolno mu będzie pozostać w Austrii. Kiedy gruchnęła wieść o przyjęciu księcia w redakcji „Kurjera lwowskiego” zebrała się narada t. zw. komitetu obywatelskiego. Postanowiono urządzić dla wyganca wspaniałe przyjęcie i w ciągu kilka godzin zmobilizowano cały Lwów. Na czele komitetu stanął s. p. Henryk Rewakowicz, któremu sekundował ówczesny redaktor „Dziennika polskiego”, Michał Sawicki. Komitet zawarł z dyrektorem policji dokładną umowę, obowiązującą się utrzymać porządek, policja w zamian miała tolerować owację. Na dobrą godzinę przed nadejściem pociągu peron szczególnie nabity publicznością, tysiące ludzi zalegało długą aleję pomiędzy dworcem a ulicą Gródecką.

Kiedy pociąg wjechał, a występującego księcia powitało buczne „niech żyje”, książę nieprzygotowany na owację, rozumiał, że to jakiś nowy napad, chwycił adjutanta za rękę i nie bez niepokoju w głosie zawałił: „Was wollen diese Meute von mir?” Przywitany po francusku (jeśli się nie myle, przez p. Sawickiego) wnet zorientował się w sytuacji, przypomniał sobie polskie pochodzenie i odpowiedział płomienną przemową w języku bułgarskim. Teraz już owacjom nie było końca. Do godziny drugiej w nocy tłum wiwatował przed hotelem, a książę raz wraz pojawiał się na balkonie i wypowiadał wzy. Na drugi dzień panie złożyły dla niego przeszło tysiąc bukietów. Wieczorem wbrew zakazowi policji urządzono lwowskim obyczajem korowód z pochodniami. Lwów był tak rozentuzjazmowany, jak gdyby gościł w swolch murach największego polskiego bochatera.

Z polecenia redakcji udałem się do księcia na wywiad. Dzień był gorący. Książę bez surdula i bez kamizelki siedział przy stoliku w korytarzu, przy nim adjutant, na stole butelka koniaku. Był to, zdaje mi się, jedyny wypadek, gdzie mnie koniak — orzeźwił. Spodziewałem się znaleźć smętnego wyganca, znalazłem weselęgo junaka. Bez żadnych ceremonii książę wskazał mi miejsce obok siebie, podsunął kieliszek koniaku i zaczął swobodnie rozmawiać. Mówił o wszystkim z ujmującą otwartością, okazując z miejsca brak wszelkiej politycznej rutyny. Każde słowo zdradzało żołnierza, nie nie wskazywało na panującego, na polityka, na dyplomata.”

BĘDZIN.

Podjeżdżając do Będzina, zdala już widziemy na górze resztki murów i ruinowisk, które pozostały po zamku, pamiętającym Piastowskie czasy. U podnóża góry rozłożyło się miasteczko, założone przez Kazimierza Wielkiego. Miasto owe, jako pograniczne, często przez Szlązaków napażane i łupione było. Dla położenia tamy owym bezprawiom naznaczono w nim w r. 1494 zjazd wielu panów radnych ze Zbigniewem Oleśnickim na czele; a z przeciwnej strony przybył ks. ślączy z znaczną liczbą baronów. Po kilkudniowych naradach został zawarty pokój i wzajemne porozumienie.

Od tego czasu miasto zaczęło się powiększać. Za Zygmunta odbywały się tutaj jarmarki pograniczne, co przyczyniło się wiele do jego rozwoju.

Będzin kilka razy zajmuje w historii naszej chlubne miejsce, albowiem w r. 1689 zjechali się tutaj Komisarze R-tej i wspólnie z pełnomocnikami niemieckimi w Starzyńcu na Szlązku, zawarli dnia 9 marca układy zwane „Paktami Będzińskimi”.

Na mocy tych układów uznał dwór Rakuski Zygmunta III królem Polskim, a Arcyksi. Maksymilian, brat cesarza Rudolfa II, zrzekł się mniemaniem prawa do Korony Polskiej, z zamku Krasnostawskiego uwolniony został.

W 100 lat później Jan III, dążąc pod Wiedem przybył do Będzina 20 Sierpnia 1683 r. wraz z małżonką Marią Kazimierą, gdzie ich spotkał generał Carraffa, wysłany z pod Wiednia, ażeby prośbami przyspieszył odsiecz stolicy.

Wojny szwedzkie wiele się przyczyniły do zniszczenia zamku, który już nigdy nie miał się podnieść z upadku. Dziś pozostały z niego tylko ruiny.

Z życia Sarasatego.

Zmarły skrzypek kochał się w błyskotkach: oprócz łańcuszków, breloków, lubił namiętne laski i posiadał wspaniałą ich kolekcję; wszystkie są z kosztownego drzewa i mają gałki lub rączki kryształowe, srebrne, złote, wysadzane drogiemi kamieniami. Królowa hiszpańska, znając tę manję wirtuoza, obdarzyła go niedawno laską z malachitu, wysadzaną brylantami i szmaragdami.

Mimo długiej „praktyki” estradowej, przed każdym koncertem Sarasate miał tremę.

Stałym miejscem zamieszkania Sarasatego był Paryż; posiadał tam lokal pięknie urządony przy bulwarze Malesherbes Nr. 5. Mieszkał zupełnie sam i lubił przesiadywać wieczorami w domu; prócz skrzypiec, grywał na fortepianie i wiolonczeli.

Najlubiejszą jego rozrywkę stanowił cyrk bawił się w nim, jak dziecko, nie mogąc napatrzeć się sztukom łamany i kłownom. Raz do roku bywał w Pampelonie, rodzinnem mieście, gdzie ludność przyjmowała go owaocynie. Pobyt przypadał zwykle na czas dorocznego jarmarku, w rodzaju kontraktów kijowskich. Sarasate, wywołany przez tłumy na balkon, wyjmował skrzypce i — grał rodakom tańce hiszpańskie w jasnym znany układzie. Najwiękzy entuzjazm budził słynny Zapateado. Tylko obawa zagłuszenia skrzypiec powstrzymywała słuchaczy od tańca. Koncerty takie przeciągały się do późnej nocy.

Pierwszy występ Sarasatego przed królową hiszpańską Izabellą odbył się wśród okoliczności następujących:

Artysta liczył wówczas zaledwie 6 lat życia. Ojca jego, Franciszka, byłego oficera armji hiszpańskiej, a zacieklego republikanina, wtrącono z powodów natury politycznej do więzienia.

Zrozpaczona matka udawa się do pewnej damy z wyższego towarzystwa z prośbą o pomoc. Pani ta kazała sobie przeprowadzić chłopczyka, wyjednała posłuchanie u królowej i przedstawiła monarchini przyszłego mistrza skrzypców.

— Cóż ty umiesz chłopczyka? — spytała z uśmiechem królowa.

— Wszystko co chcesz — odpowiedział mały Pablo, przyciskając skrzypce do piersi.

— Więc graj.

Chłopczyzna zaczął. Czarowne dźwięki słychać było w sali. Hiszpańskie śpiewy ludowe, żalosne, andaluzyjskie flamencos, głosy fujarki pasterskiej, śpiewy ptaszek — słowem, wszystko co było w duszy artystycznej dziecka, instrument wygrał. Królowa Izabella, zachwycona, oczarowana, uścisnęła chłopczyka i zawołała:

— Żądam, czego tylko chcesz — niczego ci nie odmówię...

Pablo ukląkł i powiedział:

— Wypuść mego ojca z więzienia!

Tak się też stało.

Umizgi „Nowego Wremieni”.

„Działania Austrji — pisać organ p. Suworina — skierowane są jednocześnie przeciwko wszystkim państwom bałkańskim; i wszystkie one powinny działania te zgodzić i jednocześnie odepierać. Na nieszczęście stoją na przeszkodzie zgodnemu działaniu dawne uprzedzenia, pozostałe z dawnych czasów”.

Za najważniejsze uprzedzenie uważa „Nowoje Wremia” nieufność Turków do Rosji. Wyrazicielem tej nieufności był między innymi kierowniczy organ młodoturcki, „Ikdäm”, który zaznaczył, iż poczynając od Piotra Wielkiego historję Rosji brudzi czerwona linia walk z Turcją. Turcja dzięki niepowodzeniom i mądrości rządu rosyjskiego została sprowadzona do roli stróża cieśniny Dardaneelskiej. Turcja pamięta słowa Metternicha — „rząd otomański ze Świętej Porty, stał się świetnym porty erem”. A wszystko było wynikiem rosyjskiej polityki antyturkckiej, zainicjowanej i przekazanej pokoleniom przez Piotra Wielkiego. Wobec tego „Ikdäm” zachowuje pewną rezerwę wobec zbliżenia rosyjsko-tureckiego, do którego aluzję robiło „Nowoje Wremia”. Dział „Nowoje Wremia” uprzedzenia wszelkie stara się zwalczyć.

„Stając — czytamy w organie petersburskim — według wyrażenia tureckiego „na dywanie prawdy”, możemy tylko wskazać naszemu koleźce tureckiemu, że podobnego testamentu (Piotra Wielkiego) nigdy nie było. Jest on wymyślony, jak wiadomo, przez dowcipnego Voltaira i od tego czasu jest wystawiany jako prawda przez ludzi, którzy mieli interes w podsycaniu obaw Turcji przed podjętymi jakoby planami — Rosji. Liczne starcia Rosji z Turcją nie mogą być uzasadniane fantastycznym testamentem Piotra Wielkiego, tylko realnymi powodami, a zatwierdzenie tych rachunków dawno już jest skończone. Nowe czasy wytworzyły nowe interesy i nimi to, a nie fantazjami historycykami, powinny się powodować w swoich stosunkach Rosja i Turcja.

„W chwili obecnej mamy więcej interesów wspólnych, aniżeli sprzecznych; i na tej wspólności należy opierać naszą wzajemną politykę.

„Straszą Turcję sprawą cieśniny. Ale bezwzględnie taka kwestja nie może zasiać pomiędzy nami nienawiści lub nieufności. W

czasie pokoju z Rosją nasze prawo przejsła przez cieśninę ani trochę nie gwałci interesów Turcji; w czasie zaś wojny, gdyby ona była możliwą — prawo to stałoby się tylko fikcją. Rozstrzygałyby je w tym smutnym wypadku nie papłery pisane.

„Rosja i Turcja przelaty wzajemnie krwi więcej, aniżeli tego była potrzeba. Przyszłoby czas zrozumieć, że szczerą przyjaźnią oparta na interesach realnych da obydwu stronom więcej korzyści, aniżeli bezużyteczne wspomnienia dawnej nienawiści.

„Moskowie” i osmanlisowie są w rzeczywistości bliźni sobie, aniżeli komukolwiek innemu”.

Na tem kończy swoje przyjazne wynurzenia „Nowoje Wremia”. Są one bardzo namiętne w zestawieniu z podjudzaniem „państw bałkańskich” do zgodnego a stanowczego odparcia zakusów austriackich.

Ze świata.

Marszałek Nodzu. Japonja straciła jednego z najwybitniejszych wodzów swojej armji. W tokio zmarł marszałek Nodzu, którego imię znane jest w Europie od wojny rozpoczętej w r. 1894 przez Japonję z Chinami o Koreę.

Nodzu bitwą pod Pyon-Yan-giem rozpoznał wówczas zwycięzko kręki wojenne. Gdy głównodowodzący, marszałek Yamahata, uschorował i musiał powrócić do ojczyzny, Nodzu objął naczelne dowództwo i kierował operacjami, dopóki pokój w Simonoseki nie położył końca wojnie. Mikado, w nagrodę za zasługi, obdarzył generała tytułem hrabiego i postawił go na czele gwardji, a nadto powierzył mu inspekcję naczelną nad wojskowymi zakładami naukowymi. Gdy następnie wybuchła wojna z Rosją, Nodzu walczył przy boku Oyami i współ z nim stał za Mandżurji bitwy przeciw Kuropatkinowi.

Nodzu urodził się w Kagoszlinie d. 30 listopada r. 1841; żył zatem lat 67.

O pogrom białoruski. W kole adwokatów petersburskiej zapanowało w tych dniach niezwykle ożywienie, łączne ze zdumieniem. A przyczyną tego jest otrzymana wiadomość, iż prokuratura postanowiła na zasabzie §§ 129 i 281 ustawy karnej pociągnąć do odpowiedzialności dwóch obrońców w sprawie o pogrom białostocki, Hillersona i Skariatina, za wypowiedziane przez nich mowy w czasie posiedzeń sądowych.

Sprawa ta nader ważna, gdyż może posłużyć za precedens w ustaleniu zasady, czy obrońcy są odpowiedzialni za treść swych mów obrończych, czy nie. Adwokatatura petersburska postanowiła wszystkie siły wyteńczyć, ażeby się oprzeć temu zamachowi na swoje przywileje.

Przewidywana jest również w tej sprawie interpelacja w Dumie Państwowej.

Wate, watki i kit

do OKIEN

POLECA
SKŁAD APTECZNY

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

NOWOOTWORZONA FABRYKA SZKŁA

A. Leo S. Szczypior i S-ka

w Częstochowie, ul. Ciemna № 114.

Poleca swoje wyroby.

Skład zaopatrzony.

1883-10-2

Student uniwersytetu, przygotowuje na świadectwo i maturę. III Aleja № 73 miesz. 3, Pawłowicz. 1406-5 2

Zgubił paszport wydany gminą Łuków gub. Warszawskiej, na imię Aleksandra Adamowskiego. Złożyć w Redakcji.

Egzystująca od r. 1824 Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka Instrumentów muzycznych

W. Stowasser Synowie

(Graslic w Czechach)

w Warszawie, Nowy Świat 36.

Filja w Weronie (Włochy).

Poleca wielki wybór instrumentów dętych, rżniętych i innych, oraz wszelkich przyborów do tychże, dla orkiestr kościelnych, straży ogniowych, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. Cenniki wysyłają się bezpłatnie i franko.

1247-13-2

Skład sukna i kortów

D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu

W wielkim wyborze poleca na sezon jeslnny i zimowy wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawo względem Sz. Publiczności D. Zysser.

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców M. A. Lubiński

Do wynajęcia

sala w „Tivoli” na odczyty, zebrania i wieczorki i t. p. Wiadomość w zamknięciu u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na mieście lub na wyjazd. 1280 12-5

St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

Skład Win

DELIKATESÓW

i towarów kolonialnych

ogr. od 1878 r.

TELEFON 45

Poleca świeżo otrzymane towary:

Kawior Astrachański bez soli

Łosoś, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auohovis, Kilki, Marynaty z ryb, Homary, Śledzie królewskie, Sery: Requefort, Brie, Zienny, Camombert, Szwajcarski, Litowski i inne. Owoce, Wędliny Litewskie, Konserwy z jarzyn, Buljon, Maggi wyborna przyprawę do zup i sosów oraz

OGORKI NIEŻYŃSKIE w baryłkach po kopie.

IMPORT

WIN

Węgierskich

i

Francuskich.

Specjalność firmy